

*Sygn. akt I ACa 755/12*

*Sygn. akt I ACa 755/12*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Dnia 13 grudnia 2012 r.*

*Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:*

*Przewodniczący – Sędzia SA – Beata Kozłowska /spr./*

*Sędzia SA – Ewa Kaniok*

*Sędzia SO del. – Joanna Zaporowska*

*Protokolant – st. sekr. sąd. Katarzyna Foltak*

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 2012 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa K. B.

przeciwko (...) S.A. w W. i S. J.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 21 grudnia 2011 r. sygn. akt I C 997/10

#### **1. zmienia zaskarżony wyrok:**

**- w punkcie pierwszym w ten sposób, iż oddala powództwo co do kwoty 30 000 zł (trzydziestu tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 5 listopada 2010 r.,**

**- w punkcie czwartym w ten sposób, iż nie obciąża powoda obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanych kosztów procesu;**

**2. nie obciąża powoda obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanych kosztów postępowania apelacyjnego.**

*Sygn. akt I ACa 755/12*

#### **Uzasadnienie:**

**Powód K. B.** wniósł o zasądzenie od pozwanych (...) S.A. z siedzibą w W., S. J. i P. W. solidarnie na rzecz powoda kwoty 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych, z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz z kosztami procesu. W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że roszczenie swe wywodzi z faktu opublikowania w dniu 5 lutego 2010 r. na łamach dziennika (...) w dodatku „W. (...)” na str. 2 artykułu autorstwa P. W. pt. (...), w którym został bezprawnie wykorzystany wizerunek powoda oraz kłamliwie i oszczerczo naruszono jego dobra osobiste, tj. dobre imię, cześć, prawo do prywatności, godności i utrzymania stosunków rodzinnych i osobistych.

**Pozwani (...) S.A. z siedzibą w W. i S. J.** w odpowiedzi na pozew wnieśli o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz każdego z pozwanych kosztów postępowania. Pozwani podnieśli, iż dane zawarte w spornym artykule obiektywnie nie pozwalają na ustalenie tożsamości osoby, której artykuł dotyczy, wobec czego w ogóle nie można mówić o wykorzystaniu przez pozwanych wizerunku powoda. Podkreślili ponadto, iż informacje zawarte w artykule stanowią jedynie powtórzenie tych, jakie opublikowała w dniu 4 lutego 2010 r. na swojej oficjalnej stronie internetowej Komenda Stołeczna Policji, zaś za taką publikacją w prasie przemawiał interes publiczny.

W piśmie procesowym z dnia 5 stycznia 2011 roku powód cofnął powództwo w stosunku do P. W..

### **Wyrokiem z dnia 21 grudnia 2011 r. Sąd Okręgowy w Warszawie**

- 1. zasądził od (...) S.A. w W. i S. J. solidarnie na rzecz K. B. kwotę 30 000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 5 listopada 2010 r. do dnia zapłaty;**
- 2. umorzył postępowanie wobec P. W.;**
- 3. w pozostałej części powództwo oddalił;**
- 4. zasądził od (...) S.A. w W. i S. J. solidarnie na rzecz K. B. kwotę 2 052 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.**

Swe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i następujących ocenach prawnych:

Na przełomie stycznia i lutego 2010 r. doszło do zatrzymania K. B. w Ś. w W. przez funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji. Mężczyzna był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania za włamania do pojazdów oraz kradzieże telefonów komórkowych i radioodtwarzaczy na terenie Austrii.

W dniu 4 lutego 2010 r. na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji (...) opublikowano informację o zatrzymaniu 44 – letniego K. B., podając przy tym, że był on od 2004 r. poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania przez austriacką Policję pod zarzutem dokonania kilkunastu włamań do pojazdów oraz kradzieży telefonów komórkowych i radioodtwarzaczy samochodowych na terenie Austrii. Podano przy tym, że 44 – latek po powrocie do Polski posługiwał się różnymi nazwiskami, dlatego jego ustalenie było bardzo trudne, natomiast po zatrzymaniu czeka go ekstradycja. Informacja ta została opublikowana na przedmiotowej stronie internetowej w wyniku zawiadomienia o zatrzymaniu K. B. otrzymanego przez Wydział Komunikacji (...) Komendy Stołecznej Policji od wydziału (...) prowadzącego tę sprawę. O zamieszczeniu informacji decyduje pracownik zespołu rzecznika prasowego, który nadzoruje pracę zespołu i podlega Naczelnikowi Wydziału (...). Zachowuje się przy tym względy uniemożliwiające identyfikację osoby zatrzymanej oraz posługuje się wyłącznie określeniami „mężczyzna”, „podejrzewany”, „podejrzany”, „zatrzymany”. W informacji dotyczącej K. B., określonego jako K. B., zamieszczono jego fotografię z częściowym przesłonięciem twarzy przy pomocy czarnego paska w formie prostokąta.

W dniu 5 lutego 2010 r. w dzienniku (...) w dodatku „W. (...) na stronie 2 został opublikowany artykuł pt. „(...)”, którego autorem była P. W.. W artykule tym zamieszczono fotografię pochodzącą ze strony internetowej Komendy Stołecznej Policji, a przedstawiającą K. B. ubranego w jasny sweter – golf i czarną rozpiętą kurtkę, z twarzą częściowo przesłoniętą czarnym prostokątem w ten sposób, że prostokąt ten zakrywał oczy, nos i część prawego ucha. Na prostokącie tym napisano „K. B. (44 l.) stanie przed austriackim sądem”, zaś na fotografii oprócz tytułu artykułu zamieszczono podtytuł (...) W (...). W treści artykułu jego autorka napisała, że w 2004 roku na terenie Austrii mężczyzna pochodzenia polskiego włamywał się regularnie do zaparkowanych samochodów, kradł telefony komórkowe i radioodtwarzacze samochodów, dokonując kilkunastu takich kradzieży, po czym uciekł przed austriacką policją do Polski. Publikacja zawierała także stwierdzenie, iż cały czas mężczyzna był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania i na tej podstawie stołeczni kryminalni poszukiwali przestępcy. K. B. określono w artykule jako bandziora, który posługiwał się różnymi nazwiskami i ciągle je zmieniał, wobec czego ustalenie jego tożsamości i adresu zajęło funkcjonariuszom

sporo czasu, a także jako złodzieja, którego dalszym losem zajmie się austriacki sąd i tamtejsza policja. Przy tego rodzaju publikacjach o użyciu słów typu „bandzior”, „przestępca”, „ukradł” decyduje autor artykułu i redaktor nadzorujący pracę dziennikarzy danego dnia.

W dacie publikacji spornego artykułu wydawcą dziennika (...) jest (...) S.A., zaś jego redaktorem naczelnym – S. J..

Z wyżej opisanym artykułem zapoznał się K. K. (2) – znajomy K. B. od 2002 roku, z którym powód miał podjąć współpracę w zakresie dystrybucji materiałów budowlanych produkowanych przez trzy spółki. Dyrektorem tych spółek jest K. K. (2). Rozmowy na temat współpracy były bardzo zaawansowane, pozostał do ustalenia rejon działalności dystrybutora oraz ceny. Wrażenia K. K. (2) po przeczytaniu artykułu zamieszczonego 5 lutego 2010 roku w (...) były jednak bardzo negatywne i bojąc się o dobre imię firmy oraz o zaufanie klientów – wyłącznie z uwagi na przedmiotowy artykuł – od razu zrezygnował on z dalszej współpracy, o czym poinformował K. B. telefonicznie. Nie przekonały go tłumaczenia ze strony powoda, otrzymał także ostrzeżenia ze strony innych osób. K. B. na skutek utraty kontrahenta poczuł się mocno rozgoryczony i załamany po publikacji artykułu zawierającego fotografię, na której był rozpoznawalny dla znających go osób. Wcześniej obaj mężczyźni spotykali się na bankietach i przyjęciach, zaś po publikacji artykułu i zerwaniu współpracy nie utrzymywali dalszego kontaktu. K. K. (2) zatrudniłby K. B., gdyby wiedział, że został on niewinny.

Siostra powoda A. B. jest psychologiem i prowadzi zajęcia dla osób uzależnionych. O artykule dowiedziała się od swego pacjenta, który przekazał jej, że przeczytał w gazecie o zamknięciu jej brata w sprawie. Pytania na ten temat były jej także zadawane przez innych uczestników zajęć, którzy – znając K. B. z widzenia (podwoził siostrę na zajęcia) – rozpoznali go na fotografii. Na skutek przedmiotowej publikacji wiele osób do chwili obecnej unika kontaktu z A. B., niektórzy pacjenci zrezygnowali z uczestnictwa w prowadzonych przez nią zajęciach, natomiast inni znajomi próbowali telefonicznie uzyskać dalsze szczegóły na temat zatrzymania. Rodzeństwo ma zaciągnięty kredyt, a sytuacja związana z artykułem i nie dojściem do zawarcia kontraktu z K. K. (2), spowodowała, że wpadli w tarapaty finansowe, zaś K. B. do dnia dzisiejszego ma problem ze znalezieniem stałej pracy, wykonuje jedynie prace dorywcze i więcej czasu spędza w domu. S. A. i K. B. w formie żartu powiedziała, że „mamy przecież mafioza na osiedlu”. Ponadto, publikacja miała także negatywny wpływ na jego związek.

Bliski znajomy K. S. S. zapoznał się z treścią artykułu w Internecie na stronie dziennika (...) i bez problemu na fotografii rozpoznał swego przyjaciela. Artykuł był przedmiotem rozmów towarzyskich w kręgu znajomych K. B., byli oni zniesmaczeni, niektórzy zerwali z nim kontakty, a osoby mniej go znające zaczęły uważać go za kryminalistę. K. B. wycofał się wówczas z życia towarzyskiego i traumatycznie to przeżył. Nie informował on wcześniej S. S. o jakichkolwiek problemach z prawem, o Europejskim Nakazie Aresztowania, czy następnie o informacji zamieszczonej na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji w dniu 04 lutego 2010 roku. Powiedział przyjacielowi, że informacje opublikowane w dzienniku (...) są nieprawdziwe.

Postanowieniem z dnia 6 września 2010 r. prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie E. J. umorzyła postępowanie w przedmiocie wydania na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania z dnia 14 stycznia 2010 r. numer (...) -57 wydanego przez Sąd Okręgowy w I. obywatela polskiego K. B. z uwagi na odwołanie Europejskiego Nakazu Aresztowania w dniu 19 marca 2010 roku przez Sąd Krajowy w I. Wydział 28 rep. Nr (...).

K. B. był zatrzymany w Austrii, a postępowanie karne w jego sprawie trwało dwa tygodnie, po czym został niewinny od stawianych mu zarzutów przez sąd austriacki i nie miał zakazu opuszczania kraju. Sam zgłosił się w komendzie policji w Polsce, spędził jedną noc w areszcie, a następnego dnia został zwolniony przez prokuratora. Nie posługiwał się różnymi nazwiskami, a jedynie w latach 90 ubiegłego wieku tymczasowo zmienił nazwisko na nazwisko panięńskie matki, gdyż poróżnił się z ojcem, po którego śmierci powrócił do nazwiska B.. W związku z publikacją w dzienniku (...) unika on kontaktów z członkami rodziny, znajomymi i innymi ludźmi, obawiając się publicznego znieważenia przez kogoś, kto pamięta treść artykułu. Do domu, w który mieszka z siostrą, dzwonił dalsi znajomi, ze zdziwieniem pytając, „czy nie siedzi”.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że ustaleń faktycznych dokonał w oparciu o dowody z dokumentów, których wartość dowodowa nie była kwestionowana przez żadną ze stron ani nie budziła wątpliwości Sądu, a także na podstawie wiarygodnych, korespondujących ze sobą i spójnych zeznań świadków i dowodu z przesłuchania powoda w charakterze strony.

Na rozprawie w dniu 5 grudnia 2011 r. Sąd Okręgowy oddalił wniosek pełnomocnika pozwanego o przesłuchanie pozwanego S. J. w charakterze strony na okoliczność źródeł informacji zawartych w publikacji, źródeł zdjęcia opublikowanego przez gazetę oraz możliwości weryfikacji informacji pochodzących od policji przez dziennikarzy. Decyzja ta była podyktowana tym, iż ww. okoliczności zostały już uprzednio ustalone w oparciu o pozostały materiał dowodowy zgodnie z twierdzeniem strony pozwanej. Fakt skorzystania przez pozwaną ze źródła policyjnego nie był zresztą kwestionowany przez powoda.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Podstawę prawną żądania powoda stanowią przepisy kodeksu cywilnego regulujące problematykę ochrony dóbr osobistych. W myśl art. 37 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się bowiem zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy (art. 38 ust. 1 ustawy Prawo prasowe).

Zgodnie z treścią art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Stosownie do treści art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Uprawnień tych dotyczy art. 448 k.c., zgodnie z którym w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności rozważył czy doszło do naruszenia dobra osobistego powoda i czy działanie pozwanego było bezprawne, przy czym wskazał, że z art. 24 § 1 zd. 1 k.c. wynika domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, które przenosi ciężar udowodnienia braku bezprawności na stronę pozwaną.

Powód K. B. w niniejszym procesie domaga się ochrony jego dobrego imienia, godności, czci, wizerunku oraz prawa do prywatności i utrzymania stosunków rodzinnych i osobistych. Pierwsze dwa z wymienionych dóbr osobistych (dobre imię i godność) wchodzi w zakres pojęciowy szeroko pojmowanej czci, która została wymieniona przez ustawodawcę wprost w otwartym katalogu w art. 23 k.c., wobec czego zbędne było powoływanie się przez powoda osobno na naruszenie jego czci, a osobno na naruszenie jego dobrego imienia i godności.

Cześć człowieka przejawia się w dwóch aspektach: zewnętrznym i wewnętrznym. Cześć zewnętrzna to zasłużone dobre imię, dobra sława, opinia, jaką mają inni ludzie o wartości danego człowieka, jego obraz w oczach osób trzecich, przy czym dobre imię człowieka jest pojęciem obejmującym wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie dobrego imienia (zniesławienie) może polegać na przypisaniu innej osobie

cech lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Naruszenie to może występować jako rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem jednostki, lub jako wyrażanie ujemnej oceny jej działalności. Cześć wewnętrzna nazywana godnością osobistą, to natomiast „sfera osobowości, która konkretyzuje się w poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Poczucie to, które jest istotnym elementem psychiki człowieka, kształtowane jest przez szereg różnych okoliczności zewnętrznych. Nie jest niezmienne. Jako wytwór rozwoju natury ludzkiej jest uwarunkowane historycznie i kulturowo. Mogą być różne miary poczucia własnej "wartości" człowieka i naruszenia jego godności" (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 roku, I CR 143/89, OSP 1990/9/330).

Sąd Okręgowy mając na uwadze poczynione w sprawie ustalenia faktyczne doszedł do przekonania, że pozwani – (...) S.A. i S. J. – dopuścili się naruszenia dobrego imienia i godności K. B..

Nastąpiło to poprzez użycie konkretnych sformułowań w treści artykułu prasowego z dnia 05 lutego 2010 roku, a mianowicie poprzez określenie powoda mianem: „przestępcy”. „bandziora”, „międzynarodowego złodzieja” i bezpodstawne przedstawienie go jako osoby winnej popełnienia przestępstw określonych w Europejskim Nakazie Aresztowania, na podstawie którego był poszukiwany. Pozwani dopuścili się tym samym naruszenia zasady domniemania niewinności, statuowanej w art. 42 ust. 3 Konstytucji RP i w art. 5 § 1 k.p.k. w zw. z art. 71 § 3 k.p.k. w stosunku do podejrzanego. Zasada ta, stanowiąca element prawa do sądu i podstawową gwarancję w postępowaniu karnym, wynika nadto z aktów prawa międzynarodowego, których Polska jest sygnatariuszem, tj. Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 roku (art. 6 pkt 2 - Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284) i Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 16 grudnia 1966 roku (art. 14 – Dz.U. z 1977 r., nr 38, poz. 167). Adresatami zobowiązanymi do stosowania powyższej zasady nie są przy tym wyłącznie organy wymiaru sprawiedliwości, lecz również wszyscy obywatele, w tym dziennikarze.

Co prawda, przedmiotowa publikacja prasowa zawiera relację z zatrzymania powoda, które rzeczywiście miało miejsce, to jednak pełna treść i forma artykułu nie pozwala przypisać mu cech przekazu neutralnego, rzetelnego, obiektywnego i w pełni zgodnego z rzeczywistością. Przeciwno K. B. nie został bowiem wydany prawomocny wyrok skazujący, zaś zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy Prawo prasowe nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji.

W stanie faktycznym niniejszej sprawy zasadność skierowanego przeciwko niemu podejrzenia została nadto następnie skutecznie podważona, w konsekwencji czego w dniu 6 września 2010 r. umorzono postępowanie w przedmiocie wydania powoda na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania wobec jego odwołania przez sąd austriacki w dniu 19 marca 2010 r. Pozwani natomiast nie dość, że w sposób kategorię przypisali powodowi popełnienie szeregu przestępstw, to nadto użyli wobec niego określeń szkalujących. Nazwanie powoda w szczególności „bandziorem” i „międzynarodowym złodziejem” jest nacechowane wyjątkowo pejoratywnie i wywołuje wrażenie, jakoby był on groźnym przestępcą, dopuszczającym się wielu poważnych przestępstw na skalę międzynarodową. Zwłaszcza pierwsze z wymienionych określeń ma charakter wybitnie kolokwialny, całkowicie oderwany od pojęć używanych w nomenklaturze karnoprawnej, czy nawet w dziennikarstwie śledczym. Posłużenie się tymi epitetami w ocenie Sądu miało na celu wyłącznie wzbudzenie sensacji u czytelników gazety.

W konsekwencji, z jednej strony rozpowszechnienie nieprawdziwej informacji o dopuszczeniu się przez niego kilkunastu przestępstw niewątpliwie – jak wynika z zeznań przesłuchanych świadków K. K. (2), S. S. i A. B. oraz z przesłuchania powoda – skutkowało tym, iż stracił on szacunek oraz zaufanie u wielu osób z kręgów towarzyskich oraz rodzinnych, które zerwały z nim kontakt. Ponadto w wyniku przedmiotowej publikacji powód utracił szansę na nawiązanie stałej współpracy z K. K. (2), co także rzutowało na pogorszenie jego sytuacji materialnej i wywołało dalsze trudności w znalezieniu zatrudnienia. W konsekwencji doszło do naruszenia przez pozwanych również jego godności osobistej, co przejawiało się w obniżeniu poczucia własnej wartości, a także w poczuciu napiętnowania i strachu przed kontaktami z ludźmi z obawy o dalsze poniżenia.

Powód zarzucił pozwanym także naruszenie jego wizerunku poprzez zamieszczenie w artykule jego fotografii. Zgodnie z treścią art. 13 ust. 2 i 3 ustawy Prawo prasowe nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę.

Fotografia powoda zamieszczona w dzienniku (...) została uprzednio opublikowana na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji w takiej samej formie, tj. z prostokątnym pasem zakrywającym część jego twarzy. Policja działała przy tym z zachowaniem ogólnie przyjętych, zgodnych z prawem reguł, według których ukazanie osoby podejrzanej na fotografii z przesłonięciem jej twarzy oraz z podaniem wyłącznie imienia i pierwszej litery nazwiska nie stanowi złamania zakazu podawania do publicznej wiadomości danych osobowych i wizerunku takiej osoby. Po stronie pozwanych także wobec tego nie można dopatrzeć się naruszenia art. 13 ust 2 ustawy Prawo prasowe. Za przeciwnym wnioskiem nie przemawia fakt, iż znajomi powoda rozpoznali go na fotografii.

Poprzez przedmiotową publikację nie doszło także do naruszenia prawa powoda do prywatności, lecz zdaniem Sądu Okręgowego w artykule z dnia 5 lutego 2010 r. nie zamieszczono żadnych informacji, które dotyczyłyby prywatnej sfery życia powoda.

Zwolnienie się pozwanych od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych byłoby możliwe poprzez wykazanie przez nich, że ich działanie, polegające na publikacji artykułu, nie było bezprawne. W tym celu pozwani w niniejszym procesie powoływali się na kilka okoliczności wyłączających ich zdaniem bezprawność (tzw. kontratypów), jednak w ocenie Sądu Okręgowego, przedstawione przez nich argumenty nie były w tej mierze wystarczające.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 i 3 ustawy Prawo prasowe dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, a także dbać o poprawność języka i unikać używania wulgaryzmów.

Nie był przedmiotem sporu w sprawie fakt, iż dziennikarka przygotowująca artykuł pt. (...)”, skorzystała z fotografii i informacji na temat zatrzymania K. B. (określonego jako K. B.) opublikowanych dzień wcześniej na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji. Oparcie się na takim źródle co do zasady świadczy o dochowaniu przez dziennikarza stosownej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiału.

Tym niemniej, Sąd Okręgowy wskazał, że w stanie faktycznym niniejszej sprawy informacje podane przez Policję sprowadzały się jedynie do relacji z zatrzymania powoda, ze wskazaniem za jakie czyny był on poszukiwany. W ogłoszeniu policyjnym z dnia 4 lutego 2010 r. nie zostały użyte jakiegokolwiek sformułowania w formie obraźliwych epitetów określających powoda jako „bandziora”, „złodzieja”, „przestępcę”. Zwroty te znalazły się w treści artykułu prasowego wyłącznie z inicjatywy dziennikarza i daleko jest im od poprawności językowej, a pierwsze z nich można wręcz określić mianem wulgaryzmu. Oczywistym jest ponadto, iż informacja policyjna o zatrzymaniu konkretnej osoby, nie pozwala na wysuwanie na tej tylko podstawie daleko idących twierdzeń, że osoba ta popełniła zarzucane jej czyny. Naruszenie art. 13 ust. 1 ustawy Prawo prasowe nie może być zniesione poprzez powołanie się przez dziennikarza na źródło policyjne, jeżeli w danym postępowaniu karnym nie zapadł wyrok skazujący w I instancji. Reasumując tę część rozważań należy zatem zaznaczyć, że pozwani przekroczyli swe uprawnienia w zakresie opublikowania informacji o zatrzymaniu K. B., wychodząc poza treść neutralnej i opartej na obiektywnych danych relacji policyjnej.

Sąd Okręgowy uznał, że nie można też uznać, jakoby pozwani działali w ramach drugiego z powoływanych przez nich kontratypów, tj. interesu publicznego. Dążenie do realizacji celów prasy w postaci rzetelnego informowania i kontroli społecznej (art. 1 ustawy Prawo prasowe) nie może bowiem łączyć się z bezpodstawnym szkalowaniem osób, których dotyczy artykuł. O ile bowiem zasadnym jest informowanie opinii publicznej (czytelników) o zagrożeniach związanych z przestępczością, co może mieć także działanie prewencyjne i wychowawcze, o tyle nie może to przybrać treści i formy skutkującej w istocie nieuzasadnionym napiętnowaniem jednostki mającej status podejrzanego. Artykuły prasowe nie oparte na rzetelnie zgromadzonych informacjach odpowiadających prawdzie i zawierające obraźliwe słownictwo nie

mogą służyć misji wychowywania czy przestrzegania społeczeństwa przed popełnianiem przestępstw. W ocenie Sądu celem wydawcy i redakcji dziennika (...) było w istocie przede wszystkim wywołanie skandalu i uzyskanie tą drogą jak największej korzyści majątkowej dzięki ilości sprzedanych egzemplarzy gazety. Jest nadto powszechnie wiadomym, że (...) należy do prasy tzw. „tabloidowej”, opierającej się na poszukiwaniu sensacji przy pomocy krzykliwych zdjęć, chwytliwych, rzucających się w oczy tytułów i nierzadko kontrowersyjnej treści artykułów. Zadaniem dziennikarza jest natomiast służba społeczeństwu i państwu, ma on obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 13 ust. 1 ustawy Prawo prasowe). Co prawda prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 ustawy Prawo prasowe), to jednak wolność prasy ma swoje granice tam, gdzie dochodzi do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych osób trzecich.

Odnosząc się do roszczenia powoda żądania zadośćuczynienie, Sąd Okręgowy wskazał, że istnienie winy nie budzi wątpliwości. Użycie w spornym artykule pojęć „bandzior”, „złodziej”, „przestępca” i przypisanie sprawstwa osobie mającej status podejrzanego jest w tym przypadku nie tylko bezprawne, ale również cechuje się winą umyślną albo co najmniej rażącym niedbalstwem. Pozwani mieli bowiem pełną świadomość co do obowiązujących przepisów prawa i naruszyli je w celu wywołania sensacji i napiętnowania powoda, które to cele osiągnęli, nie ograniczając się przy tym jedynie do obiektywnego zrelacjonowania czynności Policji związanych z poszukiwaniem i zatrzymaniem K. B..

Uznając powództwo za usprawiedliwione co do samej zasady, Sąd doszedł do przekonania, że wyartykułowane w pozwie żądanie zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie 50.000 zł jest jednak wygórowane.

W świetle powyższych kryteriów należy mieć na uwadze, że w przedmiotowej sprawie krzywda jest odczuwana przez powoda do dnia dzisiejszego. Skutki poszukiwania go na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania nie ustały wraz z uchynieniem tego orzeczenia przez sąd austriacki i umorzeniem postępowania w sprawie wydania powoda przez polską prokuraturę. Publikacja artykułu w dzienniku (...) sprawiła, że informacje w nim zawarte trafiły do szerokiego kręgu odbiorców (w związku z ilością sprzedanych egzemplarzy gazety), którzy nie zostali następnie poinformowani w ten sam sposób o dalszych korzystnych decyzjach procesowych w sprawie K. B.. W świadomości niektórych znajomych i członków rodziny powoda utrwalił się jego obraz jako przestępcy, a powód musiał sobie zadać wiele trudu w celu zdementowania wiadomości o rzekomym sprawstwie w zakresie zarzucanych mu przestępstw, czy też o przebywaniu w areszcie. Niewątpliwie ucierpiały na tym jego relacje rodzinne i towarzyskie. Utracił on także niemal pewne źródło dochodu i miał problemy ze znalezieniem stałego zatrudnienia. Następstwa wywołane treścią artykułu (napiętnowanie) wywołały także u niego załamanie emocjonalne. Z drugiej jednak strony Sąd Okręgowy miał na względzie, że artykuł zamieszczony w dzienniku (...) powstał na bazie informacji pochodzącej ze strony internetowej Komendy Stołecznej Policji (w zakresie samego poszukiwania i zatrzymania), zaś zarzuty powoda odnośnie naruszenia jego wizerunku i prawa do prywatności okazały się bezpodstawne. W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że odpowiednim zadośćuczynieniem za krzywdę, jakiej doznał powód w związku z naruszeniem przez pozwanych jego dobrego imienia i godności, będzie kwota 30 000 zł, do której solidarnej zapłaty zobowiązał pozwanych. Przyznanie świadczenia opartego na art. 448 k.c. winno pełnić rolę prewencyjną, a także wiązać się dla pozwanych z odczuwalną sankcją majątkową. Biorąc pod uwagę poczytność wydawanych przez pozwanych gazet, przekładającą się na ich wysokie dochody, sankcja ta nie będzie dla nich nadmiernie dotkliwa, natomiast dla powoda kwota 30 000 zł będzie stanowić stosowny środek służący usunięciu skutków naruszenia jego dóbr osobistych.

W ocenie Sądu odsetki od kwoty zadośćuczynienia należne są dopiero od dnia następującego po dniu, w którym pozwani otrzymali odpis pozwu, tj. od dnia 5 listopada 2010 roku.

W pozostałym zakresie powództwo o zadośćuczynienie i odsetki podlegało oddaleniu, o czym Sąd Okręgowy orzekł w pkt 2. wyroku.

W przedmiocie kosztów procesu Sąd orzekł stosownie do reguły wynikającej z art. 100 k.p.c. stosunkowo je rozdzielając.

***Apelację od tego wyroku wnieśli pozwani, zaskarżając wyrok w części, tj. w punkcie 1 i 4.***

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucili :

I. naruszenie prawa procesowego, w szczególności:

1. art. 233 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności poprzez:

a. pominięcie, iż informacja o zatrzymaniu powoda ukazała się na stronie Komendy Stołecznej Policji przed ukazaniem się spornej publikacji;

b. pominięcie dowodu z zeznań świadka G. Z.;

c. pominięcie dowodu z zeznań świadka A. L.;

d. ustalenie stanu faktycznego i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na dowodach zgłoszonych przez stronę powodową.

2. art. 100 k.p.c. poprzez brak zniesienia kosztów między stronami pomimo częściowego uwzględnienia roszczenia powoda;

II. naruszenie prawa materialnego w postaci:

1. art. 23 k.c., art. 24 k.c., art. 448 k.c. poprzez:

a. uznanie, że sporna publikacja jest bezprawna i narusza dobra osobiste powoda w postaci godności, dobrego imienia, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy w sprawie nie daje podstaw do takiej oceny, zwłaszcza z uwagi na to, iż takie naruszenie nie jest możliwe wobec braku możliwości identyfikacji powoda na podstawie spornej publikacji;

b. zobowiązanie pozwanych do zapłaty na rzecz powoda kwoty 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia, pomimo braku naruszenia jego dóbr osobistych oraz pomimo braku możliwości wystąpienia po jego stronie krzywdy w wyniku opublikowania artykułu, jak również pomimo okoliczności, iż w materiale dowodowym sprawy brak jest wiarygodnych dowodów wskazujących na wystąpienie krzywdy, w szczególności zaś poprzez mylne uznanie, że zachodzi związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy publikacją spornego artykułu, a rzekomą krzywdą powoda;

c. zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia pomimo, iż nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, nie istnieją jakiegokolwiek skutki publikacji, które wymagałyby usunięcia, a co za tym idzie nie ma podstawy prawnej dla tego roszczenia;

2. art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności poprzez ograniczenie pozwanym prawa do swobodnej wypowiedzi i uznanie, że treść artykułu narusza dobra osobiste powoda w sytuacji, gdy prasa ma prawo do informowania społeczeństwa o wszystkich sprawach budzących publiczne zainteresowanie.

Pozwani wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Pozwani w swej apelacji podnieśli zarówno zarzuty naruszenia prawa procesowego, jak i prawa materialnego. W pierwszej kolejności odniesienia wymagają zarzuty naruszenia prawa procesowego, w szczególności, gdy zmiernają one do zakwestionowania poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, bowiem jedynie na gruncie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, można dokonać oceny prawidłowości zastosowania prawa materialnego.



Pozwani w swej apelacji podnieśli zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., wskazując, iż do naruszenia tego doszło na skutek braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności poprzez pominięcie, iż informacja o zatrzymaniu powoda ukazała się na stronie Komendy Stołecznej Policji przed ukazaniem się spornej publikacji. Zarzut ten jest o tyle niezasadny, iż, jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy tę okoliczność ustalił, wskazując, iż dziennikarka przygotowująca artykuł pt. „(...)(...)”, skorzystała z fotografii i informacji na temat zatrzymania K. B. (określonego jako K. B.) opublikowanych dzień wcześniej na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji. Co więcej, wskazał, że okoliczność ta nie była w istocie sporna między stronami. Oparcie się na takim źródle informacji Sąd Okręgowy rozważał w aspekcie dochowania przez dziennikarza stosownej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiału i uznał, że w okolicznościach niniejszej sprawy wobec różnic pomiędzy informacjami opublikowanymi na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji i treściami ujętymi w przedmiotowym artykule, w szczególności z uwagi na stanowcze przypisanie powodowi popełnienia konkretnych przestępstw i użycie obraźliwych epitetów, doszło do naruszenia art. 13 Prawa prasowego. Z uzasadnienia apelacji wynika, iż w istocie pozwani kwestionują tę właśnie ocenę Sądu Okręgowego, przy czym trafność stanowiska Sądu Okręgowego w tym zakresie, zostanie omówiona w ramach analizy zarzutów naruszenia prawa materialnego.

Z tych samych przyczyn za niezasadny uznać również należy zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., którego to naruszenia pozwani upatrują w pominięciu dowodu z zeznań świadka G. Z. oraz zeznań świadka A. L.. Skoro kwestia tego, że dziennikarka przygotowująca artykuł pt. (...), skorzystała z fotografii i informacji na temat zatrzymania K. B. opublikowanych dzień wcześniej na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji, i braku stwierdzenia przez Sąd Okręgowy, iż informacje pozyskane z tego źródła wymagały dalszej weryfikacji, sam fakt, iż Sąd Okręgowy nie poczynił ustaleń w oparciu o zeznania tych świadków, przesłuchiwanym na okoliczność źródeł informacji pozostaje bez wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy.

Pozwani w ramach zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. zarzucili Sądowi Okręgowemu ustalenie stanu faktycznego i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na dowodach zgłoszonych przez stronę powodową. Zarzut ten jest o tyle niezasadny, iż o tym, które z dowodów przeprowadzonych w sprawie mogą być podstawą czynionych w sprawie ustaleń faktycznych, decyduje ocena wiarygodności tych dowodów, a nie to, która ze stron o przeprowadzenie danego dowodu wniosowała. Pozwani, w uzasadnieniu podniesionych zarzutów apelacji nie wykazali, by w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy naruszył tę regułę. Pomimo że w części wstępnej apelacji prezentującej podniesione zarzuty brak jest zarzutu kwestionującego oddalenie wniosku o przesłuchanie w charakterze strony pozwanej S. J., który to wniosek został zgłoszony przez pozwanego i następnie oddalony przez Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu 5 grudnia 2001 r., jednakże w uzasadnieniu zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. pozwani na tę kwestię również podnieśli. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyjaśnił z jakich przyczyn przeprowadzenie tego dowodu było zbędnym i Sąd Apelacyjny tę argumentację w pełni podziela.

Przechodząc do oceny podniesionych w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego, wskazać należy, iż części z tych zarzutów nie sposób odmówić racji.

Pozwani podnieśli zarzut naruszenia art. 23 k.c., art. 24 k.c., art. 448 k.c., których to naruszeń upatrują w przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż sporna publikacja jest bezprawna i narusza dobra osobiste powoda w postaci godności, dobrego imienia, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy w sprawie nie daje podstaw do takiej oceny, zwłaszcza z uwagi na to, iż takie naruszenie nie jest możliwe wobec braku możliwości identyfikacji powoda na podstawie spornej publikacji. Ocena prawidłowości stanowiska Sądu Okręgowego wymaga szerszej oceny prawidłowości zastosowania w niniejszej sprawie prawa materialnego, w tym przepisów prawa prasowego, które mają istotne znaczenie z punktu widzenia przesłanek zwalniających pozwanych z odpowiedzialności. Sąd Okręgowy ustalił, jak zostało to wyżej wyjaśnione, iż dziennikarka przygotowująca artykuł pt. „(...)”, skorzystała z fotografii i informacji na temat zatrzymania K. B. (określonego jako K. B.) opublikowanych dzień wcześniej na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji. Jeśli chodzi o ocenę czy poprzez publikację fotografii powoda z przesłoniętą częścią twarzy, doszło do naruszenia wizerunku powoda, Sąd Okręgowy kwestię tę ocenił negatywnie, tj. uznał, że skoro fotografia pochodziła ze strony internetowej Komendy Stołecznej Policji, która zastosowała zanonimizowaną z zachowaniem ogólnie przyjętych i

zgodnych z prawem reguł, to brak jest podstaw do przyjęcia, że pozwani dopuścili się naruszenia dobra osobistego powoda w postaci wizerunku. Tego stanowiska Sądu Okręgowego nie zakwestionował nawet powód. Zatem jedynie uzupełniająco wskazać należy, iż sam fakt, iż fotografia powoda pochodziła ze strony internetowej Policji, nie zwalniał pozwanych z dbałości o to, by nie doszło do naruszenia wizerunku powoda. Jeśli bowiem taka fotografia pozwalałaby na identyfikację powoda, to rzeczą powodów, było podjęcie działań zgodnie z obowiązkiem wynikającym z art. 12 ust. 1 pkt 2 prawa prasowego, by tę identyfikację wykluczyć. W ocenie Sądu Apelacyjnego publikacja fotografii powoda z przesłoniętą czarnym prostokątem znaczną częścią twarzy, w szczególności tak istotnych dla identyfikacji części twarzy, jak nos, brwi, oczy, znaczna część policzków, wyklucza identyfikację powoda. Oceny tej nie zmienia fakt, iż część osób rozpoznała powoda. Jak bowiem wynika z utrwalonego już stanowiska judykatury, rozpoznawalność (możliwość identyfikacji osoby fizycznej) na opublikowanej w prasie fotografii musi mieć charakter bardziej uniwersalny (powszechny) w dwojakim przynajmniej znaczeniu. Po pierwsze, nie może się ograniczać tylko do wąskiego kręgu osób najbliższych i znajomych rozpoznanej osoby. Po wtóre, źródłem takiego rozpoznania powinien być już sam sposób fotograficznego ujęcia, pozwalający na identyfikację (ustalenie tożsamości) osoby sfotografowanej. W pozostałych wypadkach należałoby przyjmować brak możliwości rozpoznania (identyfikacji) osoby sfotografowanej. Personalna anonimowość opublikowanej w prasie fotografii osoby fizycznej, wyrażająca się w niemożności jej identyfikacji, oznaczała zatem brak naruszenia dobra osobistego tejże osoby fizycznej w postaci jej wizerunku w rozumieniu przepisu art. 23 k.c. (pr. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2003 r. IV KKN 1819/00). Uznając zatem, że świadkowie K. K. (2), S. S., A. B., to osoby pozostające w bliskiej relacji z powodem, sam fakt, iż te osoby rozpoznały powoda na fotografii, nie może przesądzać o tym, że powód jest na opublikowanej fotografii rozpoznawalny. Jeśli natomiast chodzi o inne osoby, w tym sąsiadów z osiedla czy pacjentów siostry powoda, to zeznania siostry powoda pozwalają jedynie na ustalenie, że osoby te powzięły wiadomość o sprawie powoda, tym niemniej, jak zeznała A. B., osoby te pytały ją czy to jej brat, co świadczy o tym, że nie były one pewne co do tożsamości powoda i osoby ukazanej na zdjęciu. Nie zostało też wyjaśnione w jaki sposób doszło do identyfikacji powoda, przy tak szerokim przysłonięciu twarzy powoda. Prawdą jest, iż znaczą część zdjęcia zajmuje obok twarzy sylwetka powoda, nie zostało jednak wykazane, by w sylwetce tej były takie cechy, które pozwoliłyby na identyfikację powoda. W ocenie Sądu Apelacyjnego ta sylwetka wydaje się wręcz typową dla wieku mężczyzn w wieku powoda.

Tym niemniej, opublikowanie fotografii powoda w prasie i zaopatrzenie jej w zdecydowanie pejoratywne informacje, sugerujące określone działanie przestępcze powoda, może uzasadniać wniosek, że doszło do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci jego czci (dobrego imienia) w rozumieniu art. 23 k.c.

Sąd Okręgowy przyjął, iż sam fakt, iż publikacja opiera się na źródle informacji w postaci strony internetowej Policji, nie pozwala na przyjęcie, że nie doszło do naruszenia dobra osobistego powoda, gdyż wobec różnic pomiędzy informacjami opublikowanymi na stronie internetowej Komendy Stołecznej Policji i treściami ujętymi w przedmiotowym artykule, nie można przypisać pozwany dochowania należytej staranności. Sąd Okręgowy uznał, że doszło do naruszenia dobrego imienia powoda z uwagi na stanowcze przypisanie powodowi popełnienia konkretnych przestępstw oraz użycie obraźliwych epitetów. W ten sposób, zdaniem Sądu Okręgowego, do naruszenia art. 13 Prawa prasowego.

Jeśli chodzi o wskazane przez Sąd Okręgowy naruszenie art. 13 ust. 2 prawa prasowego, który to przepis stanowi, iż nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę, to zdaniem Sądu Apelacyjnego stanowisko to jest błędne. Słusznie pozwany wskazał w swej apelacji, iż wobec braku naruszenia prawa powoda do wizerunku, i braku innych danych w treści artykułu pozwalających na identyfikację powoda, gdyż posłużono się jedynie imieniem i pierwszą literą nazwiska powoda, nie można mówić, że doszło do naruszenia zakazu, o którym mowa w w/w przepisie.

Tym niemniej, powództwo zostało częściowo uwzględnione nie tyle z powodu naruszenia art. 13 ust. 2 prawa prasowego, lecz z uwagi na trzy kwestie: stanowcze przypisanie powodowi popełnienia konkretnych przestępstw

wskazanych w treści artykułu oraz z powodu użycia w treści artykułu pod adresem powoda obraźliwych epitetów „przestępca”, „międzynarodowy złodziej”, „bandzior”.

Jeśli chodzi o pierwszą z wyżej wskazanych kwestii, czyli stanowcze przypisanie powodowi popełnienia przestępstw, to wskazać należy w ślad za stanowiskiem Sądu Okręgowego wyrażonego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przy ocenie czy doszło do naruszenia dóbr osobistych nie można ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wyklądać na tle całej wypowiedzi. Ustalenie znaczenia wypowiedzi, a w końcu przyjęcie, że wypowiedź ma charakter zniesławiający musi się odwoływać do pojmowania przeciętnej odbiorcy – osoby zwykłej, rozsądnej, racjonalnie myślącej, o przeciętnej inteligencji, wykształceniu, wiedzy. Zastosowanie powinny mieć tu kryteria obiektywne, a nie subiektywne. Powinno się brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, w tym m. in. kontekst sytuacyjny, grono odbiorców, do których wypowiedź była skierowana, sposób jej prezentacji. Niedopuszczalna jest natomiast interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego tę regułę należy odnieść do oceny spornego artykułu. Co prawda w artykule tym padają stanowcze sformułowania o tym, że mężczyzna, którego artykuł dotyczy „włamywał się regularnie do zaparkowanych samochodów, kradł telefony komórkowe i radioodtwarzacze samochodowe, dokonał kilkunastu takich włamań, tym niemniej, uważny czytelnik musi wiązać te stwierdzenia z faktem, iż chodzi o mężczyznę poszukiwanego Europejskim Nakazem Aresztowania i losem złodzieja zajmie się teraz austriacki sąd i tamtejsza policja, (...) zostanie oddany austriackiemu wymiarowi sprawiedliwości”. Z kontekstu całego artykułu uważny czytelnik jest więc w stanie wyprowadzić wniosek, iż chodzi jedynie o zarzuty dokonania wyżej wskazanych przestępstw i będą one dopiero przedmiotem oceny sądu austriackiego.

W tym stanie rzeczy nie można mówić o stanowczym przypisaniu powodowi popełnienia wyżej wskazanych przestępstw.

Jeśli natomiast chodzi o kwestię epitetów, o jakie „wzbogacony” został artykuł, to sam fakt użycia określeń „przestępca”, „międzynarodowy złodziej”, pod adresem osoby, której stawiane są zarzuty popełnienia kilkunastu włamań do zaparkowanych samochodów, kradzieży telefonów komórkowych i radioodtwarzaczy samochodowych, to wskazać należy, iż od dziennikarzy zajmujących się tematyką społeczną, nie można oczekiwać posługiwania się wyłącznie językiem prawnym w dosłownym jego znaczeniu i pojęciami używanymi, jak wskazał Sąd Okręgowy, w nomenklaturze karnoprawnej. Język prawny w odczuciu społecznym często jest uznawany za zbyt hermetyczny i niezrozumiały dla przeciętneho obywatela. Zatem posłużenie się określeniami złodziej, przestępca, używanymi w języku potocznym nie tylko dla określenia osób prawomocnie skazanych za popełnienie określonych przestępstw, ale i osób, które są za te przestępstwa ścigane, należy raczej odczytać jako wyraz społecznej dezaprobaty dla osób, którym stawiane są zarzuty wielokrotnego dopuszczenia się tego typu przestępstw i to za granicą, a nie, jak przyjął Sąd Okręgowy, jako wyłącznie wyraz chęci wzbudzenia sensacji. Z tego powodu użycie wyżej wskazanych określeń, przy uwzględnieniu, iż kontekst całego artykułu pozwala na ustalenie, że chodzi jedynie o zarzuty stawiane osobie opisywanej w artykule, jeśli sam fakt stawiania tych zarzutów był prawdziwy, nie może być odczytywane jako naruszające dobra osobiste powoda. Jeśli natomiast chodzi o użyte w artykule określenie „bandzior”, to w istocie było ono zbędne, i mogło być odczytane przez powoda jako godzące w jego dobre imię w rozumieniu art. 23 k.c. Również pod adresem osób, którym stawiane są zarzuty karne, nie można kierować wypowiedzi obraźliwych, a za takie uznać należy użyte w przedmiotowym artykule określenie bandzior.

Tym niemniej, w ocenie Sądu Apelacyjnego, posłużenie się tym określeniem, nawet jeśli doprowadziło do naruszenia dobrego imienia powoda, samo przez się nie uzasadnia przyznania powodowi zadośćuczynienia w zasądzonej przez Sąd okręgowy kwocie. Po pierwsze, ze stanowiska powoda wynika, iż w jego ocenie, do naruszenia jego dóbr osobistych doszło na skutek samej publikacji wizerunku i ujawnienia informacji o wydaniu przeciwko niemu Europejskiego Nakazu Aresztowania w związku ze stawianymi mu w Austrii zarzutami popełnienia włamań do zaparkowanych samochodów, kradzieży telefonów komórkowych i radioodtwarzaczy samochodowych. Przedmiotowa publikacja, jak zostało wyżej wskazane, nie narusza zakazu z art. 13 ust. 2 prawa prasowego, a sam fakt wydania przeciwko pozwanemu Europejskiego Nakazu Aresztowania w związku ze stawianymi mu w Austrii zarzutami popełnienia w/w przestępstw był prawdziwy. Nie mógł zatem naruszać dóbr osobistych powoda. powód wiązał zatem poczucie krzywdy głównie z tym faktem oraz naruszeniem jego prawa do wizerunku. Poczucie krzywdy powoda nie byłoby mniejsze,

bądź nieznacznie mniejsze, gdyby opublikowany artykuł nie zawierał określenia „bandzior”. Dla naprawienia krzywdy powoda wystarczającym byłoby przeproszenie, którego jednakże powód nie domagał się i co więcej uznawał, iż nie zrekompensuje mu doznanej krzywdy. Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny przyznanie powodowi zadośćuczynienia, w świetle art. 488 k.c. uznaje za nieuzasadnione. Z tych powodów wyrok Sądu Okręgowego został w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c. zmieniony w ten sposób, iż powództwo zostało oddalone również w zakresie kwoty 30 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 5 listopada 2010 r.

Z uwagi na to, iż w niniejszej sprawie istniały podstawy do przyjęcia, że w nieznacznym zakresie dobra osobiste powoda zostały jednak naruszone, a jedynie roszczenie zadośćuczynienia nie było uzasadnione, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 102 k.p.c. uznał, że zachodzą podstawy do nieobciążania powoda kosztami procesu. Z tego powodu na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił również rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu, ujęte w punkcie drugim zaskarżonego wyroku. Z tych samych powodów Sąd Apelacyjny w oparciu o art. 102 k.p.c. postanowił nie obciążać powoda kosztami postępowania apelacyjnego, pomimo tego, iż jest on stroną przegrywającą.